

Wychodzi codziennie

z wyjątkiem dni poświęconych,

Przedpłata wynosi: we Lwowie
kwartalnie 2 zł 25 ct.
miesięcznie 80 ct.

z odnośzeniem do domu 1 zł 10 c.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austriackim:
kwartalnie 3 zł 15 ct.
miesięcznie 1 zł 10 ct.

Kurjer Polski

Kupować można pojedyncze numera w Administracji, w kasie teatralnej, w składzie tytoniów zagranicznych, w trafikach i u kolporterów.

Numer pojedynczy 4 ct.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmuje: Administracja
„KURJERA POLSKIEGO“,
ulica Hetmańska l. 4, I piętro.

Ogłoszenia przyjmują się po
4 ct. od wiersza.

Manuskryptów Redakcja nie
zwraca.

Dzisiaj Paulina biskupa.
Tymofteja jep.

Wschód słońca o godz. 4 m. 5
Zachód „ „ 7 „ 58

Długość dnia godzin 15 minut 55
Przybyło „ „ 7 „ 47

Jutro Zenona biskupa.
Wartolomea

Rocznica. Dnia 22. czerwca 1818. Uroczyste złożenie zwłok Tadeusza Kościuszki obok zwłok Jana III. i księcia Józefa Poniatowskiego na Wawelu.

(S) Gdy jedni spieszyli się w niedzielę na majówkę „Gwiazdy“, drudzy na festyn do ogrodu miejskiego, inni znowu na Pohulanke, Zofijówkę i t. d., delegaci „Stowarzyszenia pomocy dyetaryuszów galicyjskich i Wielkiego księcia w Krakowskiego“, niezważając na okropne gorąco i niedając się takowemu odstraszyć, wybrali się na wędrowkę z zaproszeniami na przedstawienie trzech aktowej komedji pp. „Belot i Villefard: Testament Cezara“ w pięknym tłumaczeniu p. Władysława Sabowskiego, chcąc nieść ulgę cierpiącej braci, otrzeć łzę sierocie... Cel więc tak szlachetny tego towarzystwa zniewala nas do zamieszczenia bodaj słów kilku, o ile ramy pisma naszego pozwalają, by zachęcić szerokie koło naszych czytelników do wsparcia tej instytucji, podania jej pomocnej ręki. Powiedzieliśmy wyżej, iż cel tej instytucji jest szlachetny, i nie inaczej; celem bowiem tego Stowarzyszenia jest: a) udzielać członkom wsparcia w razie słabości, b) udzielać członkom pożyczki zwrotne, c) w razie kalectwa, lub zupełnej niezdolności do pracy udzielać członkom (inwalidom) roczne wsparcia, d) z funduszu towarzystwa pokrywać koszty pogrzebowe dla członków, ich żon, lub dla wdów po członkach, e) udzielać doraźne wsparcia

po śmierci członków ich wdowom lub sierotom, i w końcu f) udzielać roczne zapomogi wdowom lub małoletnim sierotom. Stowarzyszenie to powstało dopiero niedawno; nie mogło więc, ani też miało czas rozwinąć się tak, by już dziś było w możności rozporządzania znacniejszym funduszem. Chąc więc przysporzyć takowy, widząc iż tenże z każdym dniem staje się potrzebniejszym, urządził jutro przedstawienie teatralne na ten cel. Sądźmy iż tych słów kilka winny wystarczyć i winny przekonać, że wzięcie udziału w tem przedstawieniu, oraz zakupienie kilku, a w razie niemożności bodaj jednego biletu jest naszym obowiązkiem.

Dotychczas utrzymywało się to Stowarzyszenie przeważnie niezmordowaną pracą i zabiegami p. Żółkiewskiego Dyrektora Towarzystwa realnościowego któremu prawdziwie bezinteresownie szedł z pomocą poświęcając wolny czas od urzędowania p. Robert Richter, urzędnik namiestnictwa. Dziś Stowarzyszenie to, chcąc się rozwinąć, i godnie spełniać przyjęte na się obowiązki zapotrzebowało funduszów większych, nie dajmy mu więc upaść, podajmy pomocną rękę, zapełnijmy teatr, jak to zwykle w podobnych wypadkach czyniliśmy, a przekonamy niechętnych nam, że dawna ofiarność w nas nie zamarała że gdzie potrzeba pomocy, tam potrafimy być nawet hojnymi, że jesteśmy zawsze gotowi nieść ulgę i pociechę schorzałemu starcowi, otrzeć łzę nieszczęśliwej i opuszczonej sierocie! Mamy nadzie-

ję, i więcej jak nadzieję, bo przekonanie, i więcej jak przekonanie, bo wiara, że słowa te znajdą odgłos i poparcie w czytelnikach naszego Kurjera.

(R. S.) Zwolna, z wielką trudnością podnosi się u nas przemysł. Z zastoju społecznego, w jakim byliśmy i jesteśmy zagrożeni budzą się przeciw na różnych punktach kraju siły, i widać ruch i pracę. A chociaż rezultat tej pracy nie da się żadną miarą porównać z zagranicą — choć jest drobny i wątły, przeciwieństwem pewnym zajęciem i pewnym zadowoleniem patrzy nam oko obywatela kraj młującego, albowiem jest on zawsze zaczęciem — jest wejściem na drogę — po której dalej postępując wzrost i rozwój większy nastąpią koniecznie.

W tej myśli kreślimy mały — i wiemy to dobrze, niedostateczny szkic naszych fabryk machin we Lwowie. Idąc porządkiem, zaczniemy od najstarszej, najdawniejszej. Jest nią fabryka pana Pietscha przy Ulicy Łyczakowskiej.

Pierwotnie założona jako fabryka kotłów, zmieniła swoje formy, dziś jest fabryką machin, posiadającą odlewnię żelaza, świeżo otworzoną, o piecach kopulowych (dawniej bowiem wykonywano w niej tylko odlewy drobne z tak zwanych tygli) ma maszyny pomocnicze, tokarnię, hyblarnię żelaza i t. p. poruszane parą.

Fabryka ta ma bardzo obszerny plac do dalszego rozwinęcia się. Zdolny inżynier nowszej rutyny miałby tu pole do

Pan Pafnucy.

Szkic

(Wyjątek ze szkiców humorystycznych p. t „Obrazki na szkle“.)

Pocziwy człowiek ten pan Pafnucy! Jaka szkoda że go nie znacie! Jest to pod każdym względem wzór godny naśladowania. Co za niewyczerpaną dobroć i cierpliwość, jaką uprzejmość i słodycz, jaką uprzedzającą grzeczność posiada ten pan Pafnucy! Nie do uwierzenia. Byłbyś z głazu człowiecze, gdybyś się nie rozczulił, jak cię za rękę uściśnie. A cóż dopiero jak przemówi! Mój Boże! Otworzysz usta, słuchasz i słuchasz i chciałbyś wiesznie tak słuchać, pomimo, że nic nie rozumiesz. Nadzwyczaj mądry to człowiek! Posłuchajcie go tylko jak zacznie mówić o swojej bombonierce, o tej, co to jego dziad dostał ongiś od Napoleona Bonapartego. Cuda, powiadam wam, cuda! A cóż dopiero, kiedy klapnąwszy po niej palcami, wyjmie jeden cukierek i położywszy ci go na kolanach, powie:

— Skosztujże Pan Dobrodziej, bardzo proszę.

Jeżeli weźmiesz go do ust i powiesz: „dziękuję“, ukłoni ci się uprzejmie i rze-

knie usiadając znowu i chowając bombonierkę:

— Są bardzo dobre. Sprowadzam je wprost ze Lwowa...

Przytem zwykłe poprawia kołnierzyka i uśmiecha się bardzo przyjemnie. Pan Pafnucy nigdy się na głos nie śmieje. Mówi on zawsze, iż głośny śmiech jest oznaką złego wychowania. Powiada on także, iż nigdy jeszcze w swoim życiu nie płakał, pomimo, iż mu już dawno pięćdziesiątka minęła. To też przypatrzenie mu się, jak on jeszcze wybornie wygląda! Prześlicznie, powiadam wam, prześliznie! Sam mi się przyznał w sekrecie, iż waży półtrzecia cetnara. Nie wiem z jakiego powodu pan Pafnucy nie chce, ażeby o tem ludzie wiedzieli, jednakże powiedział mi o wyrażnie. Dziwne upodobanie! Kryje się z tem, z czego inni są dumni do tego stopnia, iż każą płacić chudeuszom, którzyby ich tuszę chcieli admiirować! Ośmieliłem się zrobić w tym względzie uwagę panu Pafnucemu, mówiąc, iż ja będąc na jego miejscu chwaliłbym się moją tuszą, przed całym światem; ale on odpowiedział mi wtedy coś takiego, czego ja dotychczas w żaden sposób nie mogłem zrozumieć i jestem pewnym, iż nigdy nie

zrozumiem, jeżeli mi ktoś me wytłómaczy Oto powiedział mi:

— Et, to żona, Panie, żona...

Co to znaczy? Jaki to ma związek z tem, co ja powiedziałem? Daję głowę że i wy tego nie rozumiecie. Pytałem się o to ludzi starych i bardzo uczonych, ale każdy z nich patrzył się na mnie, jak na waryata, ruszał ramionami, uśmiechał się i odpowiadał: „nie rozumiem“. Heż to nocy ja przemyślałem nad tem przekłętym zdaniem, ile obiadów mi ono popsulo! Wszystko nadaremnie. W chwili, kiedy to przekłete zdanie wyszło z ust pana Pafnucego, poprawiłem się na krześle i zapytałem, ile mogłem najgrzeczniej i najuprzejmiej:

— Czy pozwoli pan Dobrodziej prosić o łaskawe powtórzenie tego, co pan Dobrodziej raczył dopiero wymówić...

Pan Pafnucy pomyślał chwilę, potem wyjął ze srebrnej bombonierki nadziewanego cukierka i kładąc mi go na kolanach rzekł przyjemnie się uśmiechając:

— Skosztujże Pan Dobrodziej, bardzo proszę...

Dłużej nalegać byłoby niegrzecznością, dlategoż wzięwszy cukierek i podziękawszy zań uprzejmie, zacząłem

pracy — co też z czasem zapewne nastąpi.

Druga z kolei po starszeństwie jest fabryka Pana Augusta Szumana przy Ulicy Łyczakowskiej, również założona na fabrykę kotłów, jak i poprzednia. Obie te fabryki obsługiwały przeważnie gorzelnie, i przekształcały się stopniowo na fabryki maszyn. Położenie tej drugiej, w środku samego miasta nie jest korzystne — plac ścieszony uniemożliwia prawie zorganizowanie i rozwinięcie na skalę postępową. Właściciel nie używa maszyn pomocniczych — maszyna parowa pomaga ręcznej pracy. Ruch i czynność ciągła dają się tu widzieć — co dowodzi, że w obramieniu kierunku licznych posiadaczy klientów.

Trzecia z kolei przy Ulicy Balonowej, jest dziś własnością spółki obywateli ziemskich. — Początkowo założona przez zdolnego w swoim czasie technika s. p. Klimkiewicza, który jeszcze za czasów księcia Łubckiego dał dowody swych zdolności w Królestwie polskim przy urządzeniu wielu fabryk. Z jego to inicjatywy i pod jego kierownictwem założoną była fabryka w Włodziszewie dla wyrobu żelaza z ubogiej bardzo rudy, — która pożarem później zniszczona, więcej nie powstała. — Klimkiewicz osiadłszy we Lwowie, usiłował założyć, fabrykę maszyn dziś czynną przy Ulicy Balonowej, ale dla braku funduszy w samym zarządzie zaprzestać musiał. Życie nowe i dalszy rozwój zaczętej pracy poczyna się dopiero przez wzięcie fabryki tej w dzierżawę przez PP. Przygodzkiego i Lindtnera. — Następnie przechodzi ona na własność hr. Russockiego, Bala i spółki, — a później na własność PP. Łączynskiego Bala, i spółki. Założona na placu bardzo obszernym, obsługiwana maszyną parową; znacznie już zaopatrzona w maszyny pomocnicze, posiada gisernię, i odlewalnię żelaza. Korzystała widocznie z tylu zmian i przejść — i zaczyna się cieszyć powodzeniem. Wyroby jej widzimy starannie wykonywane, i ruch jej coraz większy. — Przyszłość jej może być wielką — jeżeli

pod fachowym kierownictwem dalej rozwijać się i postępowo naprzód dążyć nie zaniedba.

Fabryka Pana Kwaszyńskiego, dawniej na Żółkiewskim — obecnie przy Ulicy Łyczakowskiej ma plac obszerny, i środki do rozwoju odpowiedniego — ma swych klientów. — Właściciel dotąd jej nierozwiniął — lecz mamy nadzieję, że i tu rozwój odpowiedni z czasem nastąpi.

(Dokończenie nastąpi)

Wiadomości miejscowe.

* W niedzielę dano w teatrze dobrze znaną operetkę „20 Cór na wydaniu“ oraz komedję pp. Alex. Dumasa i Eug. Nus p. t. „Zielony Szal“. Publiczności pomimo dnia świątecznego, znów nadzwyczaj było mało. W „Zielonym Szalu“ Pani Nowakowska i Pan Ładnowski grali jeszcze świetniej, niż po raz pierwszy.

(B) Dziś, we wtorek, odbędzie się w ogrodzie Pojezuickim Promenade-concert orkiestry 55 pułku hr. Gondrecourt. Wstęp od osoby 15 kr. Początek o godzinie 5tej.

(B) Onegdajszy Festyn w Pojezuickim ogrodzie na rzecz domu przytułku św. Łazarza, nie wypadł dosyć pomyślnie. Pomimo sprzyjającej pogody, osób było bardzo mało; na ten sam bowiem dzień, zapowiedziana była wycieczka Towarzystwa „Gwiazdy“ i Festyn w ogrodzie Kisielki. Jednakże mimo nielicznej publiczności, losy na loteryę fantową w ogrodzie Pojezuickim prawie wszystkie zostały rozsprzedane, co przypisać należy gorliwości sprzedających Pań. Pod wieczór oświetlono ogród ogniami bengalskimi, a nieprzyjemny zapach i dym ztąd powstały, wiele się niewątpliwie przyczynił do tego, że już o godzinie 10tej ogród prawie był pustym.

* Samobójstwo. Panna G*, 17. letnia córka c. k. urzędnika otruła się żarciem fosforu z zapalek przedwczoraj w pomieszkaniu rodziców przy ulicy Akademickiej. Nieznany powodów tego tragicznego wypadku.

Roman Wojczyński

przy ulicy Halickiej L. 11.

otrzymał

Kretony, muszlinki i perkaliki francuzkie

od 25 centów za łokieć polski i wyżej.

Bareże czarne i kolorowe

od 30 cent.

Prawdziwy Oksford i płótna surowe

od 33 centów

dla wyjeżdżających do kąpiel.

5 lub 7 pokoi jest do najęcia ul. Kopernika l. 9. także jest także do najęcia

2 pokoi umeblowane od 15 lipca do 15 września. Wiadomość także u p. Baurowicza.

F. KNAUER

przy placu katedralnym, „pod złotym lwem“

poleca swój *oficynie* zaopatrzoną

magazyn towarów bławatnych i płócien

po znanych niskich cenach, niemniej zwraca uwagę na swój wielki i doborowy

skład gotowej bielizny

jako też na swój jedyny w miejscu się znajdujący, skład

383 4-5

bawełny prawdziwej

amerykańskiej

do robót północznych, która o wiele przewyższając pottendorfską, po cenie bardzo umiarkowanej poleca się.

mówić o czem innym. Więc dalejże w rozprawach to o życie, pszenicy, sianie i kartoflach, to o gorzelni, wódce, piwie i kwaśnym mleku, to wreszcie o wpływie pokarmów na zdrowie ludzkie, i t. d. i t. d. Prześlicznie mówi ten pan Pafnucy! Prześlicznie nawet o takich rzeczach, o których nie ma co mówić. A cóż dopiero, kiedy w uniesieniu opisywać ci zaczęnie piękności i dobroć swojej młodziankiej żony; tak niezwykłą u niemowląt spokojność czteromiesięcznej córeczki; wierność i szlachetność swojego młodego sekretarza i t. p. nadzwyczajności!!! Zglupiejesz, człowieku, powiadam ci, — zglupiejesz do tego stopnia, iż słówka nawet nie odpowiesz na to wszystko. Pomysłisz sobie tylko, z zazdrością spoglądając na tłuszciki podbródek i okrągłutki brzuszeczek pana Pafnucego: „Jakże ty nie masz wybornie wyglądać, mój Panie, kiedy tak jesteś szczęśliwym!“ Masz słuszność, mój drogi... nie widziałem w moim życiu tak szczęśliwego człowieka, jak ten pan Pafnucy. Czegóż bo on nie ma, mój Boże!? We wszystkim mu Pan Bóg błogosławił. Dał mu wielki majątek, poważanie u ludzi, piękną, dobrą i wierzącą żonę, zanego i wiernego przyjaciela w osobie sekretarza pana Adolfa, i tyle, tyle innych rzeczy! Wreszcie, na starość,

kiedy się już najmniej tego spodziewał, obdarzył go dziecięciem tak upragnionem a spokojnem i ładniutkiem dziecięciem.. Może człowiek być więcej szczęśliwym, tem bardziej, gdy jest najzdrowszym i najgrubszym pod słońcem człowiekiem! Sam pan Pafnucy przyznaje, iż ma wszystko, czego mu tylko do szczęścia potrzeba. Jedna tylko mała chmurka zaćmiewa jasny błękit jego życia. Oto pani Irena, ta łagodna i dobra małżonka, najlepsza z wszystkich kobiet, szczególniejszym sposobem nienawidzi tego zanego i wiernego Adolfa. Pan Pafnucy bardzo kocha swego przyjaciela, nie dziw przeto iż gryzie go to, że pan Adolf równie przychylnych uczuć nie znalazł w sercu jego małżonki. Przyznam się, że i mnie to dziwi niepomątku. Nie pojmuję, jak można go nie lubić. Pan Adolf jest to człowiek dobrze wychowany, bardzo grzeczny i spokojny, a wreszcie... przystojny... nałzwyčaj przystojny, mogą nawet powiedzieć. Ma on bardzo czułe serce, szczególnie lubi małe dzieci. Od czasu narodzenia córeczki pana Pafnucego, małej Zosi, pan Adolf nie prawie nie robi przez cały dzień, tylko ją nosi na rękach, kołysze i pieści. Doprawdy, czasem aż rozmiesza mnie tą swoją czułością. Nie pojmuję, jak można do tego stopnia kochać takie

małe i czerwone dziecko, jeżeli się nie jest jego ojcem. Pan Pafnucy także bardzo kocha swoją małą córeczkę, ale przecież nie do tego stopnia. Znajduje on ją bardzo do siebie podobną i unosi się widząc jaką czułością i pieczołowitością otacza ją czułe serce pana Adolfa. Przyznam się, iż ja nie widzę najmniejszego podobieństwa między małą Zosią a panem Pafnucym — powiedziałbym nawet, iż ma w rysach coś takiego, co mi jakoś dziwnie młodego sekretarza przypomina — nie chcąc jednakże odbierać tej pociechy panu Pafnucemu, nic mu o tem nie wspominałem. Zresztą być bardzo może, iż ja się łudzę w tym względzie, gdyż z obrzniętych rysów czteromiesięcznego dziecka nic jeszcze nie można o podobieństwie wnioskować.

Pan Pafnucy prowadzi nadzwyczaj regularne życie. Wstaje on zawsze o 9tej, je obiad o 2giej, kładzie się spać o 10tej godzinie. Nigdy wcześniej, nigdy później. Przed spoczynkiem siedzi on zwykle pół godziny na ganku używając świeżego powietrza. Tam też zwykle przychodzi pani Irena, ażeby mężowi powiedzieć dobranoc. Bierze go ona za rękę i całując w czoło, mówi:

— Dobranoc, Pafeczko.

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że w domu pod l. 16. przy ulicy Trybunalskiej we Lwowie otworzył **Skład zegarków kieszonkowych i zegarków wahadłowych wszelkiego rodzaju,**

pochodzących z pierwszorzędnych fabryk i zapatrzył swój skład we wszystko, co tylko do specjalności zegarmistrzowskiej należy; oraz wykonuje wszelkie w zakres jego wchodzące

NAPRAWY

po możliwie umiarkowanych cenach.

Ufny w kilkunastoletnią praktykę, jaką odbył niżej podpisany w jednym z pierwszorzędnych lwowskich zakładów zegarmistrzowskich, poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności i spodziewa się zadosyć uczynić wszelkim słusznym Jej życzeniom i godnie odpowiedzieć położonemu w nim zaufaniu.

Listowne zamówienia załatwia się w jak najkrótszym czasie.

Z nszanowaniem
Józef Tymiński
zegarmistrz.

375 — 10

KUFRY do PODRÓŻY

po następujących **TANICH CENACH:**

Zł. 3.60, 4.10, 4.20, 4.30, 5.10, 5.60, 5.90, 6.50, 6.75, 7.50, 7.60, 7.75, 8, 8.25, 8.50, 8.75, 9.50, 10.50, 11, 12, 13.50, 14, 15, 16 do 45

Torby
z urządzeniem i próżne

skórzane i z płótna angielskiego
NIEPRZEMAKALNE,

także rozmaite

PRZYBORY

do podróży

Walizki

angielskie wytworne
SKÓRZANNE

i z płótna kratkowanego nie-
przemakalne i drewniane

tudzież

PLASZCZE GUTAPERKOWE,

Poduszki, Parasole

damskie i męskie,

kupować najkorzystniej w **BAZARZE**

BREYMEYERA i POŁUSZKIEWICZA

We **LWOWIE**, przy placu Marjackim i Kapitulnym.

Do najpewniejszego i zyskownego lokowania kapitałów sposobią się osobiwie

Listy zastawne Wiedeńskiej kasy Hipotecznej

- a) 6% listy zastawne waluty papierowej spłacalne w 18 latach przez wylosowanie półroczne;
- b) 5 1/2% listy zastawne waluty srebr. spłacalne w 32 latach przez wylosowanie półroczne;

Listy te zapewniają wedle dzisiejszego kursu prawie 6 1/2% odsetki; dlatego też są one najtańszymi i najpewniejszymi papierami do lokowania kapitału.

Pewność tych listów zastawnych nie podlega żadnej wątpliwości, ponieważ się je wydaje tylko na podstawie pupilarnej hipoteki; kwota wy danych listów zastawnych nigdy nie może przekroczyć wartości uzyskanych hy-potek.

Za punktualne oprocentowanie i spłacanie rzeczy oprócz tego cały ruchomy i nieruchomości majątek Towarzystwa wraz z funduszem rezerwowym.

Wskutek celującej swej pewności przypuszczono te listy ustawą z 2. lipca 1868 (D. U. P. Nr. 93) do deponowania kwot zakładowych, pupilarnych, fideikomiszowych, i depozytowych, jako też i kaucji wedle kursu giełdowego.

Przyjęliśmy od zakładu jedną pozycję tych listów zastawnych, odznaczających się znacznym zyskiem i największą pewnością, i offerujemy je niniejszem jako

Najpewniejsze papiery do lokowania kapitałów.

Wydamy je, jak dalece zapas dozwala zgodnie z kursem dziennym jednakże z tem zastrzeżeniem, że listy te zastawne w niedalekiej już przyszłości znacznie pójdą w górę.

Blizsze szczegóły, dotyczące Wiedeńskiej kasy hipotecznej, przysyłamy na żądanie i natychmiast gratis franco.

Zakład Wekslowy

Administracji „Merkura“ Wiedeń Wollzeile Nr. 13.

Promessy na losy Węgierskie do ciągnięcia 15 Maja, tylko 2 zł. i stempel, główna wygrana 150 000 zł.; na losy z r. 1864 do ciągnięcia 1. Czerwca po 3 zł., i stempel, główna wygrana 200 000 zł.

286 3—6

SPECJALNY SKŁAD Chińsko-Rosyjskiej Karawanowej Herbaty M. Sadowskiego & A. Popławskiego

Lwów, ul. Hetmańska, l. 6. (obok Wałów spacerowych)

poleca

Herbatę trzech pierwszorzędnych firm Rosyjskich;

- a) braci Popowych, zhr. 2.30, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.60, 7, 10 za ft. ros.
- b) Klimuszyna, zhr. 2.60, 3, 3.60, 4, 4.50, 5, " " "
- c) Andrejewa zhr. 2, 3, 4, 5, 7, 10 " " "

Herbatę Angielską zhr. 2, 3, 3.60, 4, 5 za funt wiedeński.

KAWA.

Ceylon I.	za funt	1 zhr. — et.
„ II.	„	„ 98 „
„ perłowa	„	1 „ 02 „
Jawa złota	„	1 „ — „
Mokka	„	1 „ — „
Lagnayra	„	„ 94 „
Kuba	„	„ 90 „

Cukier.

Leipnik 1-w-głowach	za funt	29 et.
„ na funty	„	30 „
Cukier w mączce	„	30 „
„ w kostkach	„	30 „

RUM.

Stary Jamajka butelka zhr. 1.50, 2, 2.50, i w 1/2 i 1/4 butelka.

Mass zhr. 1.60, 2.20, 3, 3.50.

BISZKOTY.

Angielskie do herbaty w wielkim wyborze za funt zhr. 1.20, 2.

OWOCE.

Kijowskie, kandyzowane i takież Cykata za funt zhr. 3.

GROSZEK.

Zielony konserwowany, za funt zhr. 1.60 2. Buljon doskonały zhr. 2.20.

Samowary oryginalne z Tuły.

osiężne gładkie zhr. 12, 14, 17, 18, 20, 24, 30, 35, 40. — Wazowe, tombakowe zhr. 2, 2.29, 40, 45. — Taeki pod Samowar zhr. 3.50, 4, 4.50, 5, 6, 9. — Miscezki tombakowe do płukania szklanek zhr. 2, 2.50, 3, 3.50. — Herbatnice metalowe zhr. 1, 1.50 2, 2.50, 3, 4, 5—12. — Miednice mosiężne zhr. 2.50, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 12. — Miednice z drzewa, lakierowane i takież różnej wielkości miseczki, w ogromnym wyborze od 10 et. do 5 zhr. 35.6 4—8

Zamiejscowe zamówienia skuteczniają się jak najspieszniej

W teatrze hr. Skarbka

We Środę dnia 23. Czerwca 1875.

Na dochód

Słowniczyszenia wzajemnej pomocy dyrelaryuszów
galicyjs. we Lwowie.

Po raz drugi:

ENSAMBLÉ COMRADE

Komedja w 3. aktach przez pp. Belot i Villeford, przełożył Władysław Sabowski.

O S O B Y :

Izydor Girodot	P. Dobrzański.
Klementyna, jego żona	Pni. Aszpergenowa.
Celestyn ich syn	P. Kwieciński.
Feliks Girodot.	P. Zboński.
Paulina, jego córka	Pni. Woleńska.
Massias	P. Konarski.
Lehuchoir	P. Zamojski.
Hortensya, jego żona	Pni. Nowakowska.
Lucjan	P. Woleński
Langlumeau	P. Debicki.
Notariusz	P. Galasiewicz.
Pierwszy służyący	P. Dworski.
Drugi służyący	P. Nowicki.

Rzecz dzieje się w 1. i 3. akcie w Paryżu, w 2., w pomieszaniu pana Lehuchoir.

Ceny miejsc zwyczajne.

Początek o godzinie Smej.

W teatrze hr. Skarbka.

We Wtorek dnia 22. Czerwca 1875.

IVOIR PARVAIR

Opera komiczna w 5. aktach Henryka Meilhac i Ludwika Halery, z muzyką J. Offenbacha.

O S O B Y :

Baron de Gondremark	P. Dobrzański.
Brazylczyk	P. Koncewicz.
Frick	P. Mikulski.
Prosper	P. Zboński
Robinet	P. Kwieciński.
Raul de Gardefeu	P. Fiszter.
Urban	P. Koncewicz.
Józef, przewodnik	P. Nowakowski.
Gontran	P. Wojnowski.
Alfons, służyący Raula	P. Nowicki.
Baronowa Krystyna de Gondremark	Pna. Szirer.
Pani Quimper de Karadee, wdowa	Pni. German.
Paulina	Pna. Wajcówna.
Metella	Pni. Dobrzańska.
Gabriela	Pni. Limkowska.
Pani de Folle Verdure	Pna. Zion.
Leonia	Pna. Heber.
Klara	Pna. Świętosławska.
Pokojówka	Pna. Heger.
Ludwika	

Rzecz dzieje się w Paryżu za naszych czasów.

Ceny miejsc: Łoża pierwszego piętra i parterowa 7 zhr. Łoża drugiego piętra 5 zhr. Łoża trzeciego piętra 3 zhr. 20 ct. Krzesło parterowe i wstęp na parkiety 1 zhr. 50 ct. Krzesło pierwszego piętra 2 zhr. — ct. Krzesło drugiego piętra 1 zhr. 20 ct. Krzesło trzeciego piętra 80 ct. Miejsce numerowane na parterze 90 ct. Wstęp na parter 50 ct. Wstęp na trzecie piętro 40 ct. Galeria 25 ct.

Początek o godzinie Smej.